

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 179)
z dnia 11 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 179)

11 października 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jaroslawa Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Roberta Telusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strategii rozwoju Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – PIB oraz Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w związku ze zmianami kadrowymi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **prof. dr hab. Stanisław Karpiński** dyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **prof. dr hab. Artur Hugo Świergiel** dyrektor Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego wraz ze współpracownikami, **Tomasz Nowakowski** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Michał Wójciak** dyrektor Biura Innowacji i Rozwoju Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Milena Pietraszko** członek Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych oraz **Karol Bernat** radca prawny w Krajowym Związku Rewizyjnym Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę o ciszę.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujący punkt: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strategii rozwoju Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin oraz Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w związku ze zmianami kadrowymi.

Czy są uwagi do przedstawionego porządku dziennego? Uwag nie słyszę, a zatem przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Ministerstwo nadzoruje 10 instytutów naukowych. Dzisiaj przedmiotem naszego spotkania są dwa instytuty: Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego imienia prof. Wacława Dąbrowskiego w Warszawie oraz Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowy Instytut Badawczy. Miło mi przedstawić dyrektorów instytutów. W przypadku Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego (IBPRS) jest ze mną dyrektor instytutu – pan Artur Świergiel wraz ze współpracownikami. Jeśli chodzi o Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin (IHAR), to jest z nami pan prof. Stanisław Karpiński. Witam, panie profesorze.

W swojej wypowiedzi przedstawię główne zadania, które wykonują instytuty. Następnie poproszę dyrektorów instytutów, prof. Świergiela i prof. Karpińskiego, o odniesienie się do głównych wyzwań strategicznych, jakie stoją przed instytutami. To będzie w drugiej części.

Natomiast chcę powiedzieć, że ministerstwo i nadzorowane instytuty są ważną częścią naszej aktywności w realizacji priorytetów, jakie zostały przyjęte na najbliższą kadencję. Priorytety są sukcesywnie realizowane. Myślę, że w szczególności, jeśli chodzi o...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze.

Prosiłbym posłów PiS o słuchanie ministra. Dziękuję.

Głos z sali:

Prawa i Sprawiedliwości, jeżeli już...

Poseł Robert Telus (PiS):

Dlaczego tylko posłów PiS, panie przewodniczący? Jeżeli już, to wszyscy mają słuchać pana ministra, a nie tylko posłowie Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

A czy to my rozmawialiśmy?

Poseł Robert Telus (PiS):

No nie wiem...

Głos z sali:

Tam z tyłu gadają.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale już bardzo proszę o ciszę.

Panie ministrze, proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudski:

Ministerstwo, kierownictwo resortu, dużą wagę przywiązuje do rozwoju i zadań, jakie realizują poszczególne instytuty, bo jest to rzeczywistym wyzwaniem czasu. Innowacyjność przedstawiona, rozumiana na zasadzie poszukiwania najlepszych rozwiązań w rolnictwie, w przemyśle, w dziedzinie hodowli roślin, hodowli zwierząt, ekonomiki, organizacji gospodarstwa rolnego, w dziedzinie precyzyjnego rolnictwa, nowych wyzwań satelitarnych – stwarza potrzebę silnej współpracy z instytutami, z nauką. A to jest kluczem do osiągnięcia wszystkich celów, czyli transferem wiedzy z nauki do praktyki. Taki jest też program w ramach współpracy z instytutami.

Szukamy wspólnego sieciowania, szukamy wspólnych, dobrych rozwiązań i wyzwań systemowych, szczególnie takich, które stoją aktualnie przed polskim rolnictwem, jak i w perspektywie po roku 2020, kiedy system innowacji oraz system badań i innowacji, wdrażania badań i innowacji, będzie miał coraz większe znaczenie. Mamy tego świadomość, że czas i misja, która stoi przed instytutami, jak gdyby stawia przed nimi istotne wyzwania; a najważniejsze jest to, żeby wypracowane rozwiązania w sposób rzeczywisty i systematyczny były przekazywane do praktyki rolniczej.

Jeśli chodzi o Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego, to misją instytutu jest kreowanie nowoczesnych, energooszczędnych technologii w wielu branżach przemysłu spożywczego, a także szukanie rozwiązań technologicznych i przedsięwzięć, służących doskonaleniu jakości żywności; jakości i bezpieczeństwu żywności, ale też badaniu metod analitycznych. Można dużo mówić o instytucie, o jego zadaniach, więc wymienię tylko najistotniejsze z nich; to jest również kluczowa kwestia, jeśli chodzi o Wspólną Politykę Rolną i realizację całego systemu działań. To jest bezpieczeństwo żywności, bezpieczeństwo produkcji i przetwarzania żywności, innowacje w produkcji żywności oraz wykorzystanie bioróżnorodności zasobów biologicznych mikroorganizmów w przemyśle rolno-spożywczym. Z innych, istotnych zadań wymienię efektywne gospodarowanie zasobami w przemyśle rolno-spożywczym. Instytut realizuje przyjęte zadania. Oczywiście ważnym zadaniem, całym pakietem zadań są usługi eksperckie dla ministerstwa, administracji państwowej i przemysłu. Myślę, że na dzień dzisiejszy te sprawy są prowadzone.

Poproszę, żeby więcej na temat wyzwań strategicznych i zadań, jakie stoją przed instytutem, powiedział dyrektor instytutu. Jednak może zanim to nastąpi, powiem

jeszcze kilka zdań o drugim instytucie, a później też poproszę pana prof. Karpińskiego o wypowiedź, dotyczącą działań strategicznych.

Drugi instytut, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowy Instytut Badawczy, jest instytutem o dużym potencjale naukowym i rozwojowym. Instytut jest umocowany na trzech zasadniczych filarach. Po pierwsze na nauce, a po drugie – na działaniach aplikacyjnych oraz wdrożeniach w zakresie rolnictwa i hodowli zwierząt. Trzecim filarem jest komercjalizacja odmian zbóż i innych roślin uprawnych. Ogólnie mówiąc, obecnie aktualne i główne cele badawcze IHAR są skoncentrowane na tworzeniu i wykorzystaniu postępu biologicznego w hodowli roślin uprawnych, na opracowaniu nowych elementów technologii produkcji roślin oleistych i korzeniowych oraz na kwestiach przechowywania ziemniaków. Instytut także skupia się na gromadzeniu i utrzymywaniu w systemie zasobów genowych oraz wytwarzaniu materiałów wyjściowych dla twórczej hodowli roślin rolniczych.

W największym skrócie przedstawiłem najistotniejsze sprawy, które są prowadzone przez dwa instytuty.

Poproszę teraz pana prof. Świergiela o przedstawienie głównych wyzwań strategicznych, jakie stoją przed instytutem – zgodnie z potrzebą naszego dzisiejszego spotkania i naszej dzisiejszej dyskusji.

Panie profesorze, bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego prof. dr hab. Artur Hugo Świergiel:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Przede wszystkim dziękuję za możliwość przedstawienia Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego na posiedzeniu Komisji.

Na początku chciałbym przedstawić moich współpracowników. Pani Ewa Albrecht, odpowiedzialna za finanse instytutu, którą udało się przekonać, żeby przeszła z przemysłu do instytucji o charakterze naukowo-badawczym. Po mojej lewej stronie siedzi pan dr hab. Marek Roszko, profesor nadzwyczajny instytutu.

Bardzo krótko powiem o sytuacji instytutu. IBPRS dysponuje unikatową w zasadzie na świecie i w krajach Unii Europejskiej kadrą inżynierijno-techniczną, zajmującą się badaniem jakości żywności i zajmującą się bezpieczeństwem żywności. Jednym z problemów instytutu jest to, że ponad 31% kadry inżynierijno-technicznej jest w wieku powyżej 60 lat. Z rozmaitych powodów, powodów najczęściej uzasadnionych, doświadczona kadra nie jest w stanie czy nie była w stanie przygotowywać swoich następców. Pierwsze działania naprawcze, które musiały być podjęte, to próba przyciągnięcia młodych pracowników naukowych do instytutu. Została powołana komisja do spraw awansu akademickiego, której udało się zidentyfikować ponad 30 młodych osób, gotowych robić doktoraty i habilitacje. Postaramy się zatrzymać te osoby w instytucie i stworzyć takie warunki rozwoju, żeby praca w instytucie była atrakcyjna. Praca niekoniecznie musi być atrakcyjna pod względem finansowym, ale sądzimy, że będą zapewnione dobre warunki i możliwości awansu zawodowego.

Wymienię kilka spośród innych działań przygotowawczych. Podjęto próbę zmiany systemu księgowania na księgowanie finansowo-zarządcze. Należy zauważyć, że instytut, tak jak większość instytutów naukowo-badawczych i uczelni, ma bardzo archaiczny, niesprawny system zarządzania; wynika to po prostu z historii i sposobu prowadzenia badań w Polsce. Były inne sposoby finansowania; było więcej finansowania z budżetu na tak zwane finansowanie statutowe, na działalność statutową. Było mniej grantów; skuteczne pozyskiwanie grantów, zarówno polskich jak i europejskich, wymaga bardzo sprawnego systemu rozliczenia grantów.

Muszę pochwalić się i podziękować panu ministrowi Jurgielowi za powołanie nowej Rady Naukowej w instytucie. Nieskromnie mogę powiedzieć, a mam duże doświadczenie, że jest to prawdopodobnie jedna z najlepszych, z najbardziej kompetentnych rad naukowych w jakimkolwiek instytucie naukowo-badawczym w Polsce. Nazwiska są naprawdę znakomite; są to eksperci w skali polskiej, europejskiej i światowej.

Utworzono funkcję pełnomocnika do spraw doradztwa rolniczego. Jedną z misji instytutu, która była troszeczkę zaniedbywana, było doradztwo rolnicze. Jest pełnomocnik do spraw doradztwa rolniczego i współpracy z przemysłem. Duża część funduszy instytutu pochodzi ze współpracy z przemysłem i ze sprzedaży wysokiej jakości usług analitycznych; głównie dotyczy to jakości żywności i bezpieczeństwa żywności. Powołany został pełnomocnik do spraw marketingu i promocji instytutu. Nieco zaniedbana była współpraca z podmiotami zagranicznymi, więc został powołany pełnomocnik do spraw współpracy z polskimi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi w celu śledzenia najnowszych trendów rozwojowych w produkcji żywności na świecie.

O szeregu zadań, które instytut wykonuje czy ma wykonywać, wspominał już pan minister Zarudzki; ja chciałbym podkreślić niektóre aspekty – dziedziny, gdzie widzę rolę instytutu. To jest instytut *par excellence* państwowy. Jest rzeczą absolutnie kluczową, żeby ministerstwo i administracja państwowa miały własne zaplecze eksperckie na światowym poziomie. Rząd musi mieć możliwość zlecenia analiz instytucjom, którym może zaufać. Praca ekspercka stanie się promowana. Będzie również tworzona możliwość, żeby te usługi były zamawiane przez administrację rządową.

Bardzo króciutko powiem, na czym polega praca ekspercka i dlaczego jest taka ważna. To jest np. kwestia tworzenia oferty eksportowej. To jest kwestia, przykładowo, oceny zbóż. To jest kwestia ceny produktów, jakości produktu, który można eksportować. To jest praca dla izb celnych, praca dla sądów. To są wszystkie analizy, które powinny być zlecane instytucjom państwowym, a nie mogą być zlecane podwykonawcom, szczególnie na zewnątrz. To jest również ochrona polskiego rynku spożywczego przed produktami niskiej jakości spoza Polski. Jednym z ważnych zadań jest efektywne gospodarowanie zasobami w przemyśle rolno-spożywczym, czyli skupienie się na tzw. produkcji bezodpadowej i ochronie środowiska.

Równocześnie strategia – już rozpoczęliśmy pracę w tym kierunku – zakłada bardzo intensywny marketing wynalazków, które zostały stworzone w instytucie. Pomysłów, wynalazków, patentów jest bardzo wiele. Natomiast jest rzeczą naturalną i zawsze było rzeczą naturalną, że naukowcy pracują raczej w laboratoriach; to nie są osoby wychodzące na zewnątrz i potrafiące sprzedać swój pomysł. Dział marketingu i promocji instytutu zostanie rozwinięty i już w tej chwili widać efekty, a mianowicie jest zainteresowanie ze strony firm mniejszych i większych, jak również bardzo dużych.

Rozpoczęto również próby uzyskiwania środków, m.in. z OPI (Ośrodek Przetwarzania Informacji), z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Rozpoczynamy współpracę z Ministerstwem Obrony Narodowej w zakresie bezpieczeństwa i jakości żywności, przygotowywania żywności dla wojska.

Myślę, że tego rodzaju działania ożywią nieco instytut. Bardzo dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Poproszę pana profesora Karpińskiego o zabranie głosu. Bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, panie ministrze. Jestem nowo powołanym dyrektorem Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego.

Chciałbym przedstawić moich najbliższych współpracowników. Pan minister powołał we wrześniu na zastępcę dyrektora do spraw naukowych panią dr hab. Magdalenę Szechyńską-Hebdę. Chciałbym przedstawić naszą główną księgową instytutu – to jest pani Grażyna. Chciałbym przedstawić nowo powołanego pełnomocnika do spraw organizacyjnych i prawnych... Pani Grażyna Jędrzejak, przepraszam. A także przedstawiam pełnomocnika do spraw organizacyjnych i prawnych, panią mecenas Joannę Modzelewską.

Instytut ma swoje mocne i słabe strony. Zanim zorientowaliśmy się i zaczęliśmy układać strategię rozwoju instytutu, przygotowaliśmy analizę mocnych i słabych stron. Do mocnych stron instytutu należy to, że IHAR prowadzi międzydziedzinowe badania w zakresie rolnictwa i biologii. Działalność IHAR umożliwia uzyskanie postępu w rolnictwie na poziomie krajowym oraz zabezpiecza strategiczne cele bezpieczeństwa żywno-

ściowego kraju. Instytut posiada nowoczesną infrastrukturę badawczą i doświadczalną z odpowiednim potencjałem rozwojowym. IHAR dysponuje zasobem ludzi z małą liczbą pracowników zatrudnionych na drugim etacie; pracowników doświadczonych w zakresie badań i rozwoju hodowli roślin, w komercjalizacji i upowszechnianiu nowych odmian. IHAR współpracuje i upowszechnia wiedzę w zakresie rolnictwa jako ośrodek doskonalący rolników i osoby zatrudnione w rolnictwie; zgodnie z najnowszym stanem wiedzy w obszarze nauk rolniczych instytut współpracuje w tym zakresie z jednostkami doradztwa rolniczego. IHAR – PIB posiada najmocniejszy potencjał komercjalizacyjny wśród państwowych instytutów badawczych; posiada portfel ponad 20 patentów niezbędnych dla konkurencyjnego rozwoju spółek hodowli roślin.

Jakie są słabe strony instytutu? Podobnie jak w instytucie biotechnologii, IHAR ma niekorzystną strukturę wiekową kadry naukowo-badawczej, a więc znaczny procent osób starszych, w wieku emerytalnym lub ochronnym. IHAR ma stosunkowo niski procent młodych, rozwojowych pracowników, co będzie ograniczać dalszy rozwój instytutu, a więc to jest jedno z podstawowych wyzwań – odmłodzenie kadry instytutu. IHAR ma przestarzałą strukturę organizacyjną, tzn. przestarzałą w tym sensie, że niezdolną do wytworzenia synergii badań i rozwoju między własnymi zakładami oraz oddziałami, a także pomiędzy IHAR – centralą w Radzikowie a spółkami hodowli roślin.

Instytut ma stosunkowo niewielki udział w zdobywaniu środków na finansowanie nowych projektów naukowych, badawczych i rozwojowych w ramach konkursów krajowych, organizowanych np. przez Narodowe Centrum Nauki, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju czy Fundację na rzecz Nauki Polskiej oraz w ramach konkursów międzynarodowych.

Jednym z podstawowych mankamentów IHAR jest fakt, że oferuje niekonkurencyjne warunki zatrudnienia dla młodych naukowców w stosunku do instytutów i uczelni z Warszawy. Jesteśmy tuż pod Warszawą, w związku z tym musimy konkurować z warszawskimi instytutami badawczymi i naukowym, które oferują znacznie lepsze warunki zatrudnienia. IHAR ma mało konkurencyjny dorobek w zakresie badań i rozwoju na arenie międzynarodowej w porównaniu do odpowiednich instytucji np. we Francji, Austrii, w Niemczech i w USA.

Jest jeszcze szereg innych mankamentów, ale nie będę o nich mówił, natomiast powiem o istniejących możliwościach i zagrożeniach.

Przy odpowiedniej naukowej, strukturalnej i kadrowej reorganizacji oraz neutralizacji słabości i zagrożeń IHAR utrzyma swoją strategiczną pozycję w kraju, a także wzmocni się na tyle, aby stać się instytutem kategorii A. W mojej ocenie ten cel może zostać ościągnięty w okresie około sześciu lat, trzy lata plus trzy lata. W okresie sześciu lat instytut może stać się naukowo konkurencyjny na arenie międzynarodowej, przez co może znacznie zwiększyć potencjał rynkowy i konkurencyjny spółek hodowli roślin. Zagrożenia, jakie istnieją, to w ramach nowego projektu Ustawy 2.0, czyli ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce, IHAR – PIB jest narażony na niebezpieczeństwo utraty uprawnień do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego, a przez to może – może – utracić strategiczną pozycję w rolnictwie i hodowli roślin. W bliskiej przyszłości może też utracić część źródeł finansowania swojej działalności, a w konsekwencji utracić strategiczną pozycję w rolnictwie.

Jakie działania proponujemy obecnie, już po analizie? Rozwój naukowy badań stosowanych. Konkurencyjność w polskiej hodowli roślin, w stosunku do zagranicznej, można zapewnić wyłącznie dzięki wprowadzeniu na rynek nasienny nowych, plennych, polskich odmian zbóż i roślin użytkowych o konkurencyjnych cechach agronomicznych i jakościowych, pożądanych przez rolników i konsumentów. Wiąże się to z zastosowaniem nowoczesnych i zautomatyzowanych technik i metod, skracających cykl hodowlany nowych odmian.

Chciałbym państwu powiedzieć, że przywożę, a właściwie przynoszę do Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin nowe, unikalne doświadczenie. Powiem też krótko o historii. Jestem naukowcem, który 20 lat spędził w Szwecji – od doktoratu do profesora Uniwersytetu Sztokholmskiego. Jestem między innymi odkrywcą takiego zjawiska, jak systemowa, nabyta aklimatyzacja u roślin; w 1999 r. informacja na ten temat została

opublikowana w „Science”. Jest to mechanizm opisujący, w jaki sposób rośliny są w stanie aklimatyzować się do zmiennych warunków światła. Wspólnie z dr Szechyńską-Hebda jesteśmy odkrywcami drugiego mechanizmu, już odkrytego w Polsce, po powrocie do Polski – mechanizmu pamięci komórkowej, świetlnej pamięci komórkowej u roślin, która umożliwi w ogóle uruchomienie mechanizmów aklimatyzacyjnych. Z tych publikacji i z dorobku też otrzymaliśmy w 2015 r. patent. Zdobyliśmy patent USA opisujący, w jaki sposób możemy tworzyć inteligentne systemy oświetlenia do uprawy i hodowli roślin, żeby przyspieszyć w ogóle hodowlę roślin. Czyli mamy odpowiednią wiedzę, żeby wprowadzić zmiany.

Kontynuując powiem, że IHAR, aby utrzymać i wzmocnić swoją strategiczną pozycję na rynku oraz w rolnictwie i w hodowli roślin, musi wzmocnić swoją pozycję naukowo-badawczą. To jest podstawowa kwestia. Czyli musi uzyskać naukową kategorię A, bo kategoria A wiąże się ze zwiększeniem konkurencyjności publikacyjnej i naukowej. To jest jeden z pierwszych celów. IHAR musi też uruchomić nowe projekty badawcze, utworzyć nowe laboratoria i programy naukowe, związane z rekrutacją młodej, konkurencyjnej kadry naukowej. Dlatego kluczowym wyzwaniem dla instytutu i rozwoju spółek hodowli roślin jest utworzenie nowego wysokoprzepustowego, centralnego laboratorium fenomiki i plonowania roślin.

Ten strategiczny cel będzie realizowany i finansowany z nowych projektów zdobytych w ramach następujących konkursów. Wymienię Międzynarodowe Agendy Badawcze z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej; startowałem w pierwszej edycji tego konkursu, doszedłem do finału. Z ponad 40 projektów z moim projektem doszedłem do finału, do trzeciego etapu. Nie otrzymałem projektu, gdyż SGGW nie było zainteresowane wydzieleniem odpowiedniej przestrzeni laboratoryjnej; ten projekt będziemy się starali wspólnie uruchomić w IHAR. Oczywiście będziemy zdobywać środki. W tej chwili występujemy do ERA Chairs – wieloletni projekt na sumę około 2 mln euro. Będziemy w przyszłym roku, w 2018 r., składali o granty do ERC European Research Council Advanced Grants. Oczywiście będziemy pomagać obecnym naukowcom i bardzo ich zachęcać do składania projektów do NCN, NCBiR oraz do Fundacji na rzecz Nauki Polskiej – chociażby w ramach takich projektów i programów, jak program TEAM, program GOSPOSTRATEG czy BIOSTRATEG Bis oraz takich projektów jak MAESTRO, OPUS, HARMONIA w NCN.

Czym będzie się charakteryzowało nowe laboratorium? Chciałbym paniom i panom posłom wytłumaczyć, że jednym z czynników limitujących wyprowadzanie nowej odmiany jest czas. My nadal wyprowadzamy nowe odmiany w klasyczny sposób, czyli powstanie nowej odmiany zajmuje w przypadków zbóż tak około ośmiu lat, w najlepszym przypadku może około siedmiu lat od powstania do zarejestrowania. Jest to cykl zajmujący wiele lat. Ten cykl, jeżeli ustanowimy go tak, jak to jest w tej chwili robione w najnowocześniejszych systemach czy w firmach, a więc ze zautomatyzowanym systemem selekcji, to będziemy mieli przepustowość kilku, a nawet kilkunastu tysięcy selekcjonowania linii w ciągu krótkiego czasu. Taki system może przyspieszyć hodowlę, może skrócić cykl otrzymania odmiany w klasyczny sposób, bez modyfikacji genetycznych – mówimy o klasycznym sposobie – do około pięciu lat. A zatem jest to znaczne przyspieszenie, czyli wcześniej będzie się wychodzić z konkurencyjnymi, nowymi odmianami.

Strategicznym wyzwaniem, które się pojawiło, jest zbliżająca się pandemiczna choroba pszenicy, która już grasuje na południu Europy; to jest 4 x TF. Jest to choroba, która zagraża praktycznie rzecz biorąc całej europejskiej populacji pszenicy. Choroba przywędrowała do nas z Afryki na skutek m.in. zmian klimatycznych. Niektóre kraje już podjęły działania. Szukanie genów odpornościowych na nowe czynniki i na obecne czynniki chorobotwórcze też będzie celem strategicznym; czyli molekularna selekcja markerów będzie jednym z głównych celów laboratorium. Funkcjonalna genomika porównawcza i precyzyjna fenomika roślin, polegająca m.in. na zdalnym i wysokoprzepustowym fenotypowaniu roślin, umożliwią badania i rozwój tych zagadnień na dużą skalę. Natomiast zaawansowana biologia obliczeniowa wraz z modelowaniem matematycznym pozwoli naukowcom zatrudnionym w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin zrozumieć holistyczne funkcjonowanie roślin i konkurencyjnie wykorzystać tę wiedzę.

Jednym z celów będzie podjęcie współpracy m.in. z Instytutem Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w ramach wspólnej inicjatywy Durum. Liczymy na wypracowanie kompleksowej strategii rozwoju nowych, zimotrwałych odmian pszenicy mąkaronowej i ich wykorzystania do produkcji mąki w młynach typu durum, bo to muszą być inne typy młynów. Celem będzie także rozwój zapotrzebowania rynku na produkty z polskiej pszenicy durum; to jest olbrzymi rynek. Podjęcie współpracy do wykorzystania nowych odmian kukurydzy od optymalnie podatnych na specyficzną enzymatyczną hydrolizę ścian komórkowych, celulozy i hemicelulozy, z udziałem okryw nasiennych do produkcji biopaliw. Opracowanie programu hodowli polskich odmian soi jako alternatywnego, nowego źródła białka. Proszę pamiętać o tym, że rzepak i wykorzystanie rzepaku do biopaliw, czyli wielki boom rzepakowy, może się skończyć w 2020 r. W związku z tym trzeba będzie wprowadzić uprawę, która będzie dostarczać konkurencyjnie czystą soję, a więc taką, jaką akceptuje polskie społeczeństwo.

O identyfikacji i selekcji nowych markerów molekularnych, o chorobie TT, 4 x TF już mówiłem. Nowe markery molekularne na wydajność zużycia wody – obecnie razem z dr Szechyńską-Hebdą zajmujemy się tym problemem naukowo i rozwojowo – a wydajność zużycia wody jest jednym z centralnych punktów odporności rośliny na stresy suszy, stresy nadmiaru światła i nawet na choroby. Proszę sobie uświadomić, że roślina prowadzi bardzo wyrafinowany handel. Płaci wodą za pobrany dwutlenek węgla. Nigdy nie pobierze dwutlenku węgla i nie uruchomi fotosyntezy, zanim nie utraci wody. W związku z tym można wyprowadzić linie, które zużywają mniej wody na tę samą jednostkę przyrostu plonu czy masy, a to jest bardzo duża sprawa.

Wiemy o tym, że deficyt wody jest poważnym wyzwaniem dla przyszłości naszego rolnictwa. W związku z tym hodowlę i wyprowadzanie nowych odmian, które mają zwiększoną wydajność zużycia wody, po angielsku *water use efficiency*, łączy się też z selekcją nowych odmian o wzmocnionym systemie korzeniowym. W Stanach Zjednoczonych wyprowadzono w klasyczny sposób nową odmianę kukurydzy, która ma znacznie zwiększony system korzeniowy; dzięki temu nastąpił wzrost powyżej 10%, a to jest kluczem do sukcesu. Nie powiększymy arealu uprawy; areal uprawy raczej się zmniejsza, ma tendencję do zmniejszania się, w związku z tym musimy zwiększać plonowanie.

Przyspieszenie procesu hodowli nowych odmian poprzez wyprowadzenie opatentowanych, inteligentnych systemów oświetlenia, inteligentnych i zautomatyzowanych fitotronów. Wprowadzenie nowych narzędzi bioinformatyki. Oczywiście będą też inne zadania, których już nie będę w szczegółach omawiać. Możecie państwo o tym przeczytać, bo dokument został załączony.

Zarządzanie i zmiany strukturalne, które też planujemy, mają duże znaczenie, bo musimy wypracować synergii pomiędzy poszczególnymi zakładami w samej centrali Radzików i synergii pomiędzy centralą Radzików a spółkami hodowli roślin, Chodzi o synergii nie tylko pomiędzy spółkami, w których właścicielem jest IHAR, ale ze spółkami z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, ze wszystkimi spółkami z polskim kapitałem. Czyli będziemy świadczyć usługi na rzecz tych podmiotów i musimy odpowiednio dostosować laboratoria i oczywiście zmienić część laboratoriów. Zaznaczam, że tylko część zostanie przeorganizowana. Pracujemy nad planem organizacyjnym.

Zmienimy i że tak powiem, unowocześnimy zarządzanie, dlatego że będziemy pracować raczej nad problemami i rozwiązaniem poszczególnych problemów w powołanych zespołach do rozwiązania problemu, aniżeli w zakładach. To jest stara klasyfikacja, taka konserwatywna, która już odchodzi. Na Zachodzie już się trend zmienił 15 lat temu i są powoływane zespoły do rozwiązywania problemów, a nie zakłady. Jeśli to jest zespół ludzi, wtedy jest mamy rozwiązanie bardziej elastyczne strukturalnie i wydajne; przede wszystkim wydajne.

W celu ulepszenia i usprawnienia systemu zarządzania i zwiększania jego konkurencyjności na arenie międzynarodowej planuje się utworzenie międzynarodowej komisji naukowej, składającej się z zaproszonych profesorów, pracujących na stałe poza granicami kraju. Pracowałem 20 lat w Szwecji, więc mam dość wielu kolegów i wiem, co się dzieje w czołówce europejskiej. Tacy ludzie są w stanie pomóc, są w stanie merytorycznie powiedzieć, czego nam brakuje, żebyśmy gonili czołówkę europejską i światową. Na przy-

kład Flamandzki Instytut Biotechnologii, który jest numerem jeden czy Umeå Plant Science Center w Szwecji, które współtworzyłem w końcu lat 90-tych i na początku lat dwutysięcznych, mają takie międzynarodowe komitety i dobrze na tym wyszły.

Właściwie to byłoby wszystko, co chciałbym przekazać Wysokiej Komisji. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, poseł Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Zwracam się z dwoma krótkimi pytaniami. Czy to prawda, że pan prof. Świergiel, który dzisiaj pełni funkcję dyrektora, pracuje również gdzie indziej? Tymczasem art. 13 jasno mówi, że nie wolno łączyć funkcji. Czy pan minister o tym wie? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy pana prof. Karpińskiego. Czy pan minister również wie o tym, jakie są poglądy pana dyrektora odnośnie do GMO? Czy pan dyrektor dalej tak hołubi GMO? Czy może pan dyrektor już zmienił zdanie na potrzeby zajmowanego stanowiska? Może już GMO jest be? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panowie dyrektorzy, profesorowie wraz z pozostałymi pracownikami instytutów i wszyscy szanowni goście, uczestniczący w naszym dzisiejszym posiedzeniu. Z uwagą wysłuchałem dwóch wystąpień panów dyrektorów. Informacje, które panowie w skrócie nam przedstawili, rzeczywiście pozwalają napawać nas optymizmem. Jestem z wykształcenia rolnikiem, pracuję już dziesiąty rok w Komisji rolnictwa i wiem, że polscy rolnicy, producenci rolni, oczekują dużego wsparcia z państwa strony. Prace, którymi państwo się zajmujecie, właśnie pozwolą rolnikom efektywniej i lepiej wykorzystać ich warsztat pracy.

Kierunki państwa pracy na najbliższe lata, które zostały nakreślone przez panów dyrektorów, są dla mnie osobiście ciekawe. Kierunek, o którym mówił pan prof. Karpiński, żeby zwiększyć współpracę z międzynarodowymi instytutami, jest jak najbardziej wskazany i celowy. Myślę, że zauważył pan też problem – jeśli on rzeczywiście jest duży – ale wskazał pan na słabą czy może powiedzmy na niewystarczającą współpracę z polskimi uczelniami rolniczymi na przykładzie uczelni warszawskiej. Myślę, że należałoby współpracę skoordynować i tak usystematyzować, żeby właśnie w skali kraju współpraca pomiędzy instytutami, które panowie reprezentujecie, czy wszystkimi instytutami, które zajmują się pracą dla rolnictwa, a wyższymi uczelniami rolniczymi (czy szerzej mówiąc – ze szkołami rolniczymi) była rzeczywiście zadowalająca.

Na pewno dobry jest kierunek prac, zmierzający do wyhodowania czy doprecyzowania działań, żeby były lepsze już istniejące odmiany soi, która może być uprawiana w Polsce. To jest rzeczywiście kierunek bezwzględnie bardzo potrzebny. Wielokrotnie na posiedzeniach Komisji mówiliśmy, że trzeba zbilansować białko w paszach produkowanych w Polsce. Polscy rolnicy i my też nie chcemy, żeby bilans paszowy był oparty na modyfikowanej soi. Rzeczywiście gorąco popieram ten kierunek działań, żeby właśnie tak się stało.

Dodałbym do tego, że jak myślę, ważnym kierunkiem, kierunkiem wiodącym w pracach państwa jednostek, powinny być także ziemniaki. Niestety, przez ostatnie lata utraciliśmy wiele z tego, co było naszą narodową, silną produkcją rolniczą, czyli właśnie rynek ziemniaka; na rynku ziemniaka nawet z kilkudziesięciu milionów ton potencjału produkcji zeszliśmy do kilku milionów. Myślę, że szczególnie pod kątem spożywczym ziemniak powinien być lepiej wykorzystywany. Oczywiście nie tylko, bo pod każdym względem – czy paszowym, czy przede wszystkim spożywczym – ziemniak powinien

w Polsce być lepiej wykorzystywany przez producentów ziemniaka, ale także przez tych, którzy zajmują się promocją czy chociażby hodowlą nowych odmian lub rozwojem nowych kierunków przetwórstwa. Rzeczywiście jest tak, że jeśli chodzi o ziemniaki, to mamy w kraju duży potencjał, duże doświadczenie i duży dorobek; skala produkcji ziemniaka, 300 tys. ha w Polsce, to na dzień dzisiejszy jest zdecydowanie za mało. Rzecz w tym, abyśmy wykorzystali nasz, powtarzam, wieloletni dorobek, żebyśmy dorobku nie zaprzepaścili. A więc jak najbardziej polecam omówione dwa kierunki.

Chciałbym też porozmawiać z panami o bardziej niszowych kierunkach produkcji roślin w Polsce, bo odpowiednia skala produkcji jest rzeczywiście potrzebna. Mamy znakomite doświadczenia i wyniki produkcji sadowniczej, szczególnie jabłoni. Nie wiem, może udałoby się wyhodować też dobre polskie odmiany winorośli, które można byłoby z powodzeniem w Polsce uprawiać? Podałem tylko przykład, gdzie można zdywersyfikować produkcję rolniczą w Polsce. Pojawia się też nowy kierunek, szczególnie w moim okręgu wyborczym – chrzan. Warto może przemyśleć i przeanalizować ten temat, bo rzeczywiście skala produkcji nie jest duża, ale można na bazie tego, co już od stu lat jest produkowane w Polsce, zwiększyć potencjał produkcji tej rośliny z dobrym skutkiem zarówno dla producentów, jak i dla przetwórstwa. Wydaje mi się, że istniejące w tym zakresie możliwości nie są do końca dobrze wykorzystane.

Problemów jest na pewno dużo. Dobrze, że myślicie o zbożach, szczególnie o dobrych, spożywczych pszenicach, żeby wyhodować dobre odmiany i je rozpropagować, bo to jest rzeczywiście w tym momencie też potrzebne w polskim rolnictwie. Może to tyle mojej wypowiedzi na tę chwilę. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję panu posłowi.
Poseł Szulowski.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Prosiłbym o odpowiedzi na kilka pytań bardziej szczegółowych, które pozwolą nam wyrobić sobie opinię co do potencjału obydwu instytucji. Stąd moje pytania.

Pierwsze pytanie dotyczy ogólnej liczby zatrudnionych w obydwu instytucjach; w kontekście ogólnej liczby pracowników chciałbym się dowiedzieć, jaki jest potencjał naukowy, czyli liczba pracowników naukowych w poszczególnych kategoriach. Panowie dyrektorzy mówili też o problemie z młodymi osobami. Jak przedstawia się sytuacja? Ile pracuje osób, mających otworzone doktoraty? Czy ewentualnie prowadzicie studia doktoranckie?

Padła na sali informacja o kategoryzacji. Zrozumiałem, że nie jest to wprost kategoria A; w takim razie proszę o potwierdzenie albo podanie, jaką macie kategorię.

Kolejna rzecz, jakiej chciałbym się dowiedzieć, to jest sprawa dotacji w kontekście chociażby planów reformy instytucji i obaw, związanych z kwestią dotacji statutowej. Jakie są dotacje statutowe w przypadkach instytucji, czyli ile ważą w skali całego budżetu instytucji? Mam pytanie odnośnie do instytucji, który jest Państwowym Instytutem Badawczym – jak duży program PIB-owski posiadacie? Na jakie lata? Czy ewentualnie przygotowujecie kolejny program?

Kolejna rzecz. Ponieważ macie laboratoria, wykonujecie bardzo ważne badania, to jak przedstawia się kwestia systemu zarządzania i akredytacji ewentualnych procedur badawczych? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.
Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie widzę.
Proszę bardzo, pan minister odniesie się do pytań.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudski:

Odniosę się do części pytań.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałem się odnieść do części pytań i poprosić później dyrektorów obu instytucji o odniesienie się do kwestii szczegółowych.

Jeśli chodzi o odpowiedź panu posłowi Duninowi, to powiem, że dziękuję za informacje. Myślę, że nie czas i miejsce na rozmowę o tym, czy dyrektor jest zatrudniony gdzie indziej. Rozumiem, że chodzi o art. 13; rozporządzenia czy ustawy?

Poseł Artur Dunin (PO):

Chodzi o przepis, że zgodnie z prawem członkowie rady nie mogą łączyć innych funkcji...

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Ale jakiego prawa?

Poseł Artur Dunin (PO):

Już mówię. Pan profesor według mojej informacji...

Głos z sali:

Zgodnie z ustawą...

Poseł Artur Dunin (PO):

Czy mogę dokończyć?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Bardzo proszę.

Poseł Artur Dunin (PO):

Według mojej informacji, tak przynajmniej jest jeszcze na stronach Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, pan dyrektor łączy funkcję razem z pracą w Instytucie Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego. Czy to prawda, panie profesorze?

Dyrektor IBPRS prof. dr hab. Artur Hugo Świergiel:

Tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Ale jeśli pan pozwoli...

Poseł Artur Dunin (PO):

Bo tak to jest. Tak. Pan profesor jest członkiem. A w ustawie o... W ustawie. W ustawie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Ustawa. Ale chodzi o ustawę? Dziękuję.

Poseł Artur Dunin (PO):

Tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

W ustawie. Powiem tak – myślę, że sprawę wyjaśnimy. Ja ją wyjaśnię, panie pośle. Pan prof. Świergiel od niedawna jest dyrektorem instytutu, a sprawy porządkujemy. Okres przejściowy zawsze wymaga pewnego uporządkowania. Jest to okres przejściowy. Wyjaśnię sprawę z panem profesorem.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze, a więc bardzo bym prosił...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale panie pośle...

Poseł Artur Dunin (PO):

... o odpowiedź na piśmie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Poseł Artur Dunin (PO):

Po wyjaśnieniu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Po wyjaśnieniu. Na piśmie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę po wyjaśnieniu się zgłosić, bo nie ma sensu się przekrzykiwać.
Panie ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Prosił pan o wyjaśnienie na piśmie, tak? Aby odpowiedzi udzielić na piśmie. To jest pierwsza sprawa. Nie ma potrzeby, żeby dzisiaj na ten temat więcej rozmawiać. Po prostu to sprawdzę.

Jeżeli chodzi o drugą sprawę, o kwestię GMO, to przede wszystkim chcę powiedzieć, że zarówno pan prof. Świergiel, jak i pan prof. Karpiński to wybitni fachowcy w swojej dziedzinie i właściwi ludzie na właściwym miejscu. To po pierwsze.

Poseł Artur Dunin (PO):

Nie neguję tego.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Po drugie, chociażby patrząc... Ale proszę mi pozwolić dokończyć.

Jeśli chodzi chociażby o liczbę cytowań... Wspomnę, że to wynika z życiorysów profesorów i z doświadczenia zawodowego, a więc nie mogło nam się lepiej trafić, żeby nowe zadania, nowe wyzwania, które są realizowane, mogły być prowadzone pod ich kierunkiem. W przypadku pana prof. Świergiela jest to np. ponad 3 tys. cytowań, jeśli chodzi o jego dorobek. Pan prof. Karpiński też ma wybitne osiągnięcia w swojej dziedzinie. Stawiamy właśnie na takich dyrektorów instytutów, którzy pociągną innowacyjność i nadadzą naszym instytutom nowy kierunek. Wyjaśniam to dla uporządkowania sprawy.

W okresie, kiedy w instytutach zachodzą zmiany, gdy pan minister Gowin też prowadzi pewną reformę (tu współpracujemy), kiedy uruchamiamy programy w ramach Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Narodowego Centrum Nauki, próbujemy sprawę łączyć i porządkować. Porządkować zaszłość, która nam się zdarzyła i w której trzeba rzeczywiste wyzwania przełożyć na konkretne działania. Myślę, że to są najodpowiedniejsi i właściwi ludzie na właściwym miejscu.

Jeśli chodzi o poglądy dyrektorów, to nie o wszystkie poglądy pytamy i nawet nie ze wszystkimi poglądami możemy się zgadzać. A nawet jeśli dyrektor instytutu... Panie pośle, powiem panu wprost: tylko krowa nie zmienia poglądu. Myślę, że nie ma w tym nic... Można o tym rozmawiać, natomiast myślę, że nie czas i miejsce na kontynuowanie takiej dyskusji podczas posiedzenia sejmowej Komisji. A więc tyle chciałbym powiedzieć w poruszanej sprawie.

Jeśli chodzi o potencjał instytucji, liczbę zatrudnionych, studia doktoranckie, kategoryzacje, jakie mamy w przypadku dwóch instytutów, rolę dotacji statutowych – bardzo ważną rzecz, na jaką pan zwrócił uwagę – czy też PIB i jakie programy są realizowane, odpowiedzą dyrektorzy.

Chcę też dodać, że próbujemy nawiązywać kontakty z innymi ośrodkami, np. we Francji z INRA (Narodowy Instytut Badań Rolniczych). Byłem też w Monachium i we Freisingu. Szukamy integracji pomiędzy instytutami, szukamy najlepszych rozwiązań dla instytutów rolniczych, sieciowania instytutów. Inną, równie istotną rzeczą są teraz nasze dostosowania do wyzwań, które przed nami stoją. Wyzwania stawiają nas przed bardzo intensywnym czasem przemian i pracy.

Panowie dyrektorzy, bardzo proszę o odniesienie się do spraw szczegółowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę bardzo, który z panów dyrektorów zabierze głos jako pierwszy?

Proszę bardzo.

Dyrektor IBPRS prof. dr hab. Artur Hugo Świergiel:

Panie przewodniczący. Przede wszystkim bardzo dziękuję i uzupełnię wypowiedź pana ministra Zarudzkiego. Bardzo dziękuję panu posłowi za zadanie pytania; nie w kontekście mojej skromnej osoby, tylko w kontekście próby reformy instytutów naukowo-badawczych.

Otóż chciałbym zwrócić uwagę na pewne fakty. W ocenie skutków regulacji m.in. wspomniano i są przywoływane przykłady Niemiec, gdzie stanowiska dyrektorów instytutów badawczych, dokładnie takich instytutów, jak mój instytut, są łączone również z nominalnym stanowiskiem na uczelni. Dlaczego to jest potrzebne? Półtora miesiąca temu była przeprowadzona analiza SWOT, która pokazała słabe i mocne strony m.in. mojego instytutu, prowadzonego przeze mnie, ale również przez moją szanowną poprzedniczkę. Chciałbym przeczytać analizę. „Słabe punkty. Brak kontaktów z otoczeniem naukowo-badawczym. Bardzo ograniczona współpraca z polskimi uczelniami i instytutami. Całkowity brak kontaktu z międzynarodową nauką. Zagrożenie: całkowita utrata współczesnej kompetencji naukowej”.

Zgodnie z ustawą uzyskałem pozwolenie rektora i uzyskałem również pozwolenie ministra, uzyskałem zwolnienie z pensum. Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, jednego z najmocniejszych ośrodków, jeżeli chodzi o badania biologiczne, był zadowolony z tego, że jest możliwość połączenia mocnej biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego – chociaż w zasadzie tylko nominalna, bo oczywiście trudno tam pracować – z mocnym instytutem biotechnologii w Warszawie.

Mało tego. Doprowadziliśmy w efekcie wczoraj do spotkania w instytucie na Rakowieckiej. Przyjechało dwóch rektorów Uniwersytetu Gdańskiego, dyrektorzy Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. Ludwika Hirszfelda Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu. Jak wspomniałem, zostało powołane prawdopodobnie jedno z najmocniejszych konsorcjów biotechnologicznych w Polsce. Stało się tak dzięki współpracy. Dzięki bezpośrednim kontaktom została również powołana przez pana ministra Jurgiela, troszeczkę dzięki moim sugestiom, znakomita Rada Naukowa. Niestety, brakuje w Polsce współpracy – i pan poseł o tym doskonale wie – pomiędzy instytutami a uczelniami. Żaden z nas nie chce pracować w kilku miejscach, pracować tak ciężko i podejmować się wszystkich obowiązków. Natomiast nie bardzo wiadomo, jak tę łączność wytworzyć, choć jest to absolutnie konieczne.

Jeżeli chodzi o drugą sprawę, o której pan wspomniał, to jest kwestia powołania; jak pan wie, w wyniku rekomendacji przez środowiska społeczno-gospodarcze, przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Postawiłem się do dyspozycji pana wicepremiera Gowina. Nie ma jasnej procedury. Decyzja jest w rękach pana ministra Gowina. Sprawa była analizowana również przez prawników. Jest tu obecna pani mecenas, która może wyjaśnić temat. Ale jak wspomniał pan minister, sprawy należy wyjaśnić i są one załatwione. To jest sytuacja przejściowa. Rozstrzygnięcie sprawy leży poza mną, że tak powiem.

Chciałbym teraz odpowiedzieć na pytania, dotyczące struktury instytutu i zatrudnienia. W instytucie w dniu 31 lipca pracowało 233 pracowników. Powyżej 60 roku życia było 73 pracowników, czyli 31%, a 30 osób było powyżej 65 roku życia, 16 osób powyżej 70 roku życia, a trzy osoby powyżej 80 roku życia. Wszyscy są znakomitymi naukowcami, nadal sprawnymi intelektualnie, ale jest rzeczą oczywistą, że muszą być zastąpieni. Niestety polega na tym, że często są jedynymi specjalistami w tej dziedzinie czy w Warszawie, czy w Polsce, czy czasami nawet w Europie; a ponieważ kadra nie była odmładzana, to nie mają następców.

Co zostało zrobione? We współpracy ze związkami zawodowymi 13 osób zostało zachęconych do zmiany warunków umowy o pracę albo odejścia na emeryturę, żeby można było ich zastąpić; brakuje środków, a chodzi o to, żeby tych fachowców można było zastąpić młodszymi osobami. Została powołana komisja do spraw awansu akademickiego. W tej chwili zidentyfikowaliśmy 21 osób, które mogą lub chcą robić doktoraty. Ponieważ instytut ma kategorię B, to nie będzie mógł procedować stopni i tytułów, ale dlatego zostało powołane własne, nieformalne studium doktoranckie w obrębie instytutu. Wczoraj zostały rozpoczęte rozmowy z uniwersytetem i z SGGW, żeby wspólnie prowadzić z dwoma uczelniami studium doktoranckie; czyli będzie ścisła współpraca między uczelniami: SGGW, UG i ewentualnie Politechnika Warszawska.

Jeżeli chodzi o liczbę pracowników naukowych, to dwa lata temu w instytucie było 150 pracowników naukowych na mniej więcej 230 zatrudnionych osób. Liczba ta została w gwałtowny sposób zmniejszona do liczby 50 osób. Nie wiąże się to z żadną degradacją

ani nawet z utratą uposażenia; jest straconych kilka dni urlopu. O co chodzi? Poprawił się mianownik. Jest niekorzystny algorytm parametryzacji, który penalizuje instytucje, mające wielu pracowników naukowych. Wtedy, kiedy nie było algorytmu, nie było problemu; każdy chciał być adiunktem naukowym czy pracownikiem naukowym. Nie stanowiło to problemu, a może troszeczkę nobilitowało, wynagradzało niskie uposażenia. Natomiast w sytuacji, kiedy jesteśmy karani za wysoką liczbę pracowników naukowych i mało publikacji, to celowy był zabieg, żeby liczba pracowników naukowych została zmniejszona; pracowników nominalnych, formalnie, bo kadra jest w dalszym ciągu ta sama.

Co zostało jeszcze zrobione, żeby przyciągnąć młodą kadre naukową i zachęcić do pozostania w instytucji? Powołana przeze mnie komisja do spraw reorganizacji instytutu zaproponowała, żeby na terenie instytutu otworzyć żłobek i przedszkole. Jest to rozwiązanie, które pomaga młodym ludziom. Oczywiście wiadomo, w czym pomaga żłobek i przedszkole w miejscu pracy. Mamy warunki, mamy miejsce. Młode osoby, młode małżeństwa są zainteresowane. Postaramy się uruchomić żłobek i przedszkole. Mam nadzieję, że zachęci to osoby do pracy, żeby nie było długich urlopów macierzyńskich.

Jeżeli chodzi o budżet, to liczby są bardzo łatwe do zapamiętania. Wezmę 2016 r., bo za 2016 r. mamy pełne dane. Budżet instytutu. Przychody wyniosły 20,13 mln zł; dla prostego rachunku przyjmijmy 20 mln zł. Z tego 15 mln zł – to jest plus minus 100 tys. zł – to są tzw. przychody własne. Na przychody własne, czyli na to, co zarobił instytut, składa się 9,1 mln zł ze sprzedaży wysokiej jakości usług analitycznych dla ponad 350 przedsiębiorstw. Ponadto 900 tys. zł uzyskano za produkcję kultur starterowych do kiszzonek i produkcji eksperymentalnej żywności, m.in. specjalnego rodzaju makaronów. Razem daje to 10 mln zł.

Przychody z wynajmu nieruchomości instytutu w Warszawie przy ul. Rakowieckiej wynoszą 4,7 mln zł. Mój instytut ma powierzchnię 19 tys. m². Konieczna jest bardzo aktywna działalność, polegająca na wykorzystaniu przestrzeni i zabezpieczeniu budynku, dlatego że jeżeli budynek stałby pusty, to oczywiście stałoby się to, co się stało. Aby nie tworzyć ryzyka, żeby nie było długoterminowych zobowiązań, pomieszczenia wynajmowane są małym najemcom. Jest to 70 małych firm. Jeżeli któraś z nich zalega z opłatami, to nie staje się to katastrofą. Staramy się, żeby wprowadzały się firmy naprawdę biotechnologiczne i techniczne. Kilka firm jest na poziomie światowym, m.in. NanoVelos, który niedługo wejdzie na giełdę. Firmę zachęciliśmy do tego, żeby w dalszym ciągu wykorzystywali nasz budynek. Jest to dobre miejsce w Warszawie, a poza tym znakomity kontakt. Instytut dysponuje dobrą aparaturą i dobrą kadra. Powstanie klaster biotechnologiczny. Staram się przyciągnąć firmy z sektora biotechnologii.

A zatem mamy 15 mln zł własnych przychodów. Następnie jest dotacja statutowa. Dotacja statutowa z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, proszę państwa, wynosi tylko 2,5 mln zł. Tylko 2,5 mln zł na 20 mln zł. Dotacja z ministerstwa rolnictwa wynosi 149 tys. zł. To jest bardzo mało. Pozostałe środki są zdobyte przez naukowców, którzy uzyskali bardzo konkurencyjne granty czy to z NCN, czy z NCBiR, czy z POIR (Program Operacyjny Inteligentny Rozwój), czy ze środków europejskich. Czyli w zasadzie można powiedzieć, że w chwili obecnej instytut niemalże w całości już się samofinansuje.

Co powoduje ta sytuacja? Otóż powoduje, że kadra naukowa, nieprzygotowana do działalności de facto komercyjnej, zaczyna się zajmować taką działalnością i jest tracony potencjał naukowy. Naukowiec nie może skupić się na badaniach. Natomiast struktura instytutu jest taka, jaka jest. Nie ma działu sprzedaży, nie ma działu marketingu, nie ma poprawnego działu księgowania. My prowadzimy w zasadzie działalność komercyjną. W moim przekonaniu w ciągu dwóch-trzech lat, a nawet w ciągu roku instytut byłby w stanie osiągnąć samodzielność finansową. Ponadto sądzę, że w ciągu dwóch lat instytut byłby w stanie zwiększyć trzykrotnie przychody. Nie przesadzam. Problem polega na tym, że potrzebny administracji państwowej instytut badawczy przekształcił się w komercyjne laboratorium analityczne, czyli nie będzie różnił się od innych firm, które oferują na rynku usługi typowo analityczne czy eksperckie. To jest niebezpieczeństwo, które nam grozi. Natomiast w moim przekonaniu państwo musi dysponować narzędziami kontroli jakości i zapewnienia bezpieczeństwa żywności. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudski:

Zanim poproszę pana prof. Karpińskiego o uzupełnienie swojej części spraw szczegółowych, o które wcześniej zapytano, to chciałem powiedzieć, że ministerstwo i resort szuka różnych możliwości finansowania. Bardzo ważną dla nas rzeczą jest utrzymanie dotacji statutowych. To jest jak gdyby też klucz, jeśli chodzi o nasze podejście do tematu. Wszystkie instytuty naukowe, które nam podlegają, różnią się od instytutów technicznych; jest to inna specyfika, rolnictwo ma inną specyfikę. Gdy patrzymy, jak to wygląda w innych krajach – przy współpracy z francuską INRA czy też w kontakcie ze sposobami integracji instytutów naukowych chociażby w Niemczech – to wszędzie występują dotacje statutowe. Oczywiście jest różny udział dotacji statutowych w różnych instytutach i można powiedzieć, że maksymalnie wynosi do 30%, ale w omawianych przypadkach było gdzieś około 10%. Od 10% do 30%. Dotacje są ważne dla utrzymania żywotności instytutu. Jest to zabezpieczająca kotwica, żeby wszystko mogło funkcjonować i rozwijać się.

Resort jednak bardzo intensywnie działa i ma już swoje sukcesy; chodzi o otwieranie możliwości na różne projekty badawcze, w tym europejskie. Podkreślę teraz tylko jedną rzecz, mianowicie Horyzont 2020, gdzie z inicjatywy resortu otworzyliśmy przestrzenie, aby w latach 2018-2020 umożliwić większą dostępność pieniędzy unijnych. Głębokim echem odbiło się to w Komisji Europejskiej. Płacimy składkę, a mniej wyciągamy, jeśli chodzi o pieniądze unijne, a więc trzeba było stworzyć mechanizm, który umożliwi większą dostępność środków. Z różnych powodów jeszcze nie jesteśmy konkurencyjni na wielu etapach. Staramy się, żeby konkurencyjność nastąpiła w pełni także w obszarze naukowym i aby był większy udział w dostępnych środkach. To zrobiliśmy. W tej chwili trwa ważne zadanie, aby udroźnić ścieżkę, czyli żeby były rzeczywiste projekty w latach 2018, 2019, 2020.

Zwracam na te kwestie uwagę, bo jest to ważna sprawa, zaakceptowana w Komisji, przyjęta, wypracowana przez resort, przez wiodące instytuty. Również rozmawialiśmy na ten temat w Grupie Wyszehradzkiej; Węgry poparli nas swoją inicjatywą BIOEAST. Intensywnie działamy na tym rynku, żeby, można powiedzieć, tę naukę postkomunistyczną – pomimo tego, że minęło już 20 lat – jak gdyby włączyć w mechanizm. Nauka już jest włączona w wielu elementach, ale ciągle jeszcze musimy pewne sprawy porządkować i to robimy.

Panie dyrektorze – dyrektora Karpińskiego bardzo proszę o odpowiedź. Proszę o szczegółowe informacje.

Dyrektor IHAR – PIB prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie. Jeżeli chodzi o poglądy, to oddzielam poglądy od faktów naukowych. Jestem naukowcem, a nie... Przede wszystkim jestem naukowcem.

Powiem tak – od powrotu ze Szwecji, a właściwie już w Szwecji prowadziłem badania nad genetycznie modyfikowanymi topolami. W tej chwili jest to, podejrzewam, jedyne doświadczenie. Drugi raz już mamy zgodę z Ministerstwa Środowiska na pięcioletni okres na ograniczone uwolnienie, na genetycznie modyfikowane topole. Sukces programu w WELCOME Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Był to jedyny program – byłem pierwszym laureatem programu – i był to jedyny program, dotyczący biologii roślin. Jedyny program w całym programie WELCOME. Zostało sprowadzonych jedenastu naukowców, w tym tylko jeden zajmował się biologią roślin. Zapraszam państwa na pole doświadczalne w Wolicy na Ursynowie, gdzie rośnie ponad 350 sztuk genetycznie modyfikowanych topoli. Praktycznie rzecz biorąc to, co zrobiliśmy, to zwiększyliśmy gęstość drewna i przyrost w skali pięcioletniej o około 20%. Pani dr hab. Magdalena Szechyńska-Hebda jest współautorem, jednym z głównych współautorów tego sukcesu. Czyli pokazaliśmy metodę, że można w bardzo prosty sposób zwiększać przyrost biomasy.

Ze względu na to, że GMO jest sprawą i bardzo polityczną, i opiniotwórczą, pracujemy tak, jak nauczyłem się w Szwecji – na drzewach. Dla przemysłu, nie dla żywności; sprawa jest mniej kontrowersyjna. Wprawdzie oczywiście drzewo też jest rośliną i można mechanizmy doskonale wykorzystywać w przyszłości.

Swoich poglądów na temat GMO nie zmieniam. Jakie są moje poglądy, to każdy wie i może przeczytać. Jest uchwała prezydium PAN z 2012 r. mówiąca wyraźnie, że nigdy nigdzie nie wykazano szkodliwości działania GMO. Jednakże realizując programy i mając na względzie określone warunki... Już wcześniej byłem poddawany presji, jako wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, właśnie w sprawach GMO w 2012 r. Te sprawy należy rozdzielić i rozdzielać te sprawy. Czym innym jest moje doświadczenie naukowe, a czym innym jest realizacja polityki państwa. To nie ma nic wspólnego ze zmianą. Po prostu realizujemy politykę państwa; taką politykę, jaka jest polityką państwa. Koniec. Kropka. A także taką politykę, jaką w tym zakresie ma ministerstwo rolnictwa. To będzie realizowane i nie ma nic wspólnego z moimi poglądami.

Współpraca z uczelniami. Już prof. Świergiel zaznaczył, że współpraca praktycznie nie istnieje. Jest bardzo słaba. Podobnie jest też w moim instytucie – współpraca jest bardzo ograniczona. W związku z tym, będąc profesorem w SGGW i pracując tam od 2008 r. jako laureat programu WELCOME, a później już jako profesor w Katedrze Genetyki, Hodowli i Biotechnologii Roślin, prowadzę m.in. – prowadziłem przez ten czas – siedem projektów. Siedem projektów naukowo-badawczych, w tym już od trzech lat prowadzę projekty we współpracy ze spółkami IHAR. Tak, że mam doskonale doświadczenie i jestem właśnie pozytywnym przykładem pokazującym, że można prowadzić współpracę i jest to współpraca niosąca bardzo duże korzyści. Współpraca dotyczy m.in. przyspieszonych metod hodowli, systemów oświetleniowych, dotyczy nowych systemów fenomiki. Te sprawy już rozwijamy. Współpracujemy także z DANKO, z poznańską hodowlą. Nie tylko ze spółkami IHAR, ale z DANKO realizujemy podobny projekt, z poznańską i z kutnowską hodowlą buraka cukrowego.

A więc mam bardzo duże i szerokie doświadczenie. Moją pasją jest nie tylko biologia i genetyka molekularna, ale właśnie biofizyka i fotosynteza. W tych dziedzinach jest bardzo duże pole do realizacji nowych wyzwań i współpracy.

Następnie kilka zdań, jeżeli chodzi o strukturę. Jeżeli chodzi o strukturę zatrudnienia, to w 2016 r. w instytucie pracowało około 500 osób, a konkretnie 494 osoby, w tym w zakładach doświadczalnych pracowały 132 osoby. W instytucie z oddziałami razem pracowały 362 osoby. Pracownicy naukowcy to łącznie 129 osób, a 30 osób to są samodzielni pracownicy nauki. Struktura jest bardzo podobna do tej, jaką przedstawił prof. Świergiel. Średnia wieku w ogóle wszystkich pracowników wynosi 46-48 lat, czyli jest już przesunięta w kierunku... A większość profesorów ma powyżej 60 lat, czyli jednym z wyzwań jest odmłodzenie kadry. Dopływ nowej, że tak się wyrażę, świeżej naukowej krwi jest konieczny. Jest po prostu konieczny, jest wyzwaniem chwili.

Te informacje dotyczyły struktury, a jeżeli chodzi o studia doktoranckie, to ta część oczywiście jest już realizowana. Będąc dyrektorem IHAR tak samo jestem promotorem wielu prac doktorskich. W tej chwili uruchamiamy projekt wspólnie z katedrą z SGGW; współpracujemy nad wspólnymi programami doktorskimi i szkołą doktorantów. Oczywiście musimy poczekać na to, aż wejdzie w życie nowa ustawa, dlatego że nowa Ustawa 2.0 będzie inaczej regulować te sprawy, niż były one dotychczas regulowane.

Będziemy tworzyć szkołę doktorantów. Chciałbym jednak zwrócić zasadniczą uwagę na to, że o doktorantów, młodych pracowników jest naprawdę trudno pozyskać przy obecnym rynku pracy, gdzie praktycznie rzecz biorąc... Dzisiaj rano usłyszałem w wiadomościach, że Polacy przestali się bać utraty pracy. To właściwie jest pierwszy taki dzień. Poranne wiadomości podały, że przestaliśmy się bać, iż utracimy pracę. Mamy w tej chwili właściwie higieniczne bezrobocie, czyli takie, jakie było czy jest w krajach wysokorozwiniętych.

Zastanówmy się nad jednym – jak można zrekrutować zdolnego człowieka, dobrego człowieka, dając mu 2 tys. zł stypendium albo 2 tys. zł pensji? To jest podstawowy problem. Trzeba znaleźć pieniądze, trzeba je znaleźć w projektach, trzeba je znaleźć właśnie w dodatkowych projektach, co m.in. umożliwi np. MAB czy UE itd. Wiadomo, że pieniądze nie guma i budżetu nie zmienimy. Będziemy szukać nowych środków i je uruchomimy. Także zwiększymy... U mnie w Warszawie doktoranci dostają od 3,5 tys. zł do 3,8 tys. zł na rękę. W IHAR dostają 2 tys. zł i taka jest różnica, co od razu widzę jako dyrektor.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, panie profesorze. Zanim zakończymy obrady, trudno jest mi się nie odnieść do tego, co pan profesor powiedział.

Poseł Artur Dunin (PO):

Chciałem zabrać głos.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

A, przepraszam, oczywiście. Zaraz oddam panu głos. Skoro już zacząłem mówić, to dokończę.

Powiedział pan, że nigdy nigdzie nie udowodniono szkodliwości GMO. Dam panu profesorowi do recenzji książkę pana prof. Więckowskiego, więc tak na pewno nie możemy powiedzieć. Na pewno pan profesor zna badania pana prof. Seraliniego; akurat nie możemy z nimi dyskutować, ale były takie badania, dosyć długie badania.

Mam jeszcze pytanie co do patentów dotyczących GMO, nad którym pan pracuje. Kto jest właścicielem patentów z badania nad przemysłowym wykorzystaniem, przyspieszeniem budowy drewna?

Jeszcze oddaję głos panu posłowi.

Poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Panie ministrze, czy w mojej wypowiedzi był jakikolwiek zarzut do wiedzy i do możliwości działania panów profesorów, panów dyrektorów? Nie. A więc proszę też nie mówić, że coś takiego padło z moich ust.

Panowie profesorowie, teraz zwracam się do was. Są jakieś niedociągnięcia i pan powiedział, że nie są to niedociągnięcia po pana stronie – tak, pełna zgoda. Od tego jest osoba, która nadzoruje, która kieruje, czyli minister. Minister, niestety, łamie prawo, powołując pana na tę funkcję, dlatego że jasno w art. 13 jest zapisane, iż nie wolno łączyć żadnych funkcji. Nie mówię, czy to jest dobre, czy to jest złe. Pana argumentacja jest bardzo słuszna i racjonalna, żeby powiązać możliwość współdziałania. Nie przeczę temu, ale łamie pan prawo. No, ale przy PiS prawo jest mało ważne; jednak to nie koniec. To nie koniec.

Jeśli chodzi o GMO, to nie chcę dyskutować, czy GMO jest dobre, czy nie jest; natomiast przed przyjściem na dzisiejsze spotkanie, na posiedzenie Komisji, pozwoliłem sobie prześledzić pana wypowiedzi. Teraz będzie cytata z jednej z pańskich wypowiedzi. „W najbliższych latach dojdzie do przełomu, gdzie zrozumiemy tu, w kraju, że GMO w żywieniu jest przyszłością”. Czy to pana wypowiedź?

Dyrektor IHAR – PIB prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

Tak, to moja wypowiedź.

Poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Dyrektor IHAR – PIB prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

Z którego roku?

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze. Dużo mówicie, dużo krzyczeliście odnośnie do GMO, kiedy rządziła Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe. Dzisiaj jednym z dyrektorów robicie człowieka, który mówi jasno i wyraźnie, że GMO w żywieniu to przyszłość. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Jeśli chodzi o sprawy prawne, to tak jak mówiłem – sprawdzimy. To jest okres przejściowy. Pan prof. Karpiński jak i pan prof. Świergiel są od niespełna dwóch miesięcy na swoich stanowiskach.

A jeśli chodzi o drugą sprawę, o sprawę GMO i podejścia do GMO, to zbadam sprawę, przeanalizuję. Przyznaję, że nie znałem faktów, które dzisiaj zostały przedstawione. Potrzebujemy wewnętrznej rozmowy i przedyskutowania sprawy. Każdy ma swoje doświadczenie i trzeba je zweryfikować, jeśli chodzi o aktualny stan. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Karpiński jeszcze chciał się odnieść do sprawy. Przypomnę moje pytanie o patenty. Kto jest właścicielem patentów? Czy państwo w ogóle patentują swoją pracę?

Zastępca dyrektora do spraw naukowych IHAR – PIB Magdalena Szechyńska-Hebda:

Jeżeli mogę zabrać głos. Magdalena Szechyńska-Hebda.

W tej chwili zostały zgłoszone trzy patenty. Jeden patent został przyznany; ten, który pan profesor tutaj pokazywał. Jednak z tych patentów dwa nie dotyczyły GMO. Można w zasadzie powiedzieć, że GMO dotyczył jeden patent, ostatni. Natomiast właścicielem patentów jest SGGW. Oczywiście inwentorem i autorem patentów jesteśmy my, ponieważ idea wyszła od nas jako od naukowców. Natomiast właścicielem jest SGGW, dlatego że patenty powstawały w ramach projektów, konkretnych projektów, które w pewnym sensie regulowały to, w jaki sposób patenty i prawa do nich mają być przekazane.

Natomiast jeżeli jeszcze mogę się włączyć w dyskusję dotyczącą GMO, to ostatni patent nie dotyczy stricte GMO. Dotyczy właściwie metody, która pozwala na zwiększenie wydajności pulpy celulozowej. Tak w zasadzie jest to wykorzystanie mechanizmów naturalnie występujących u roślin. Wydaje mi się, że należy rozgraniczyć dwie rzeczy: to, jakimi narzędziami posługujemy się w trakcie badań naukowych, rozgraniczamy od tego, jakie mechanizmy są potem wykorzystywane w produkcji żywności. To są przede wszystkim te dwie rzeczy.

My GMO wykorzystujemy do tego, żeby zbadać pewne mechanizmy. Po to są geny modyfikowane, żeby pobudzać ich funkcje. W momencie, kiedy poznamy funkcję genów, możemy bez ich modyfikacji wykorzystać mechanizmy, które naturalnie występują w roślinach. Po prostu wiemy w tym momencie, jak konkretny gen wpływa na całość funkcjonowania danej ścieżki metabolicznej, danego mechanizmu. W ten sposób możemy modyfikować chociażby zewnętrzne warunki w taki sposób, żeby mechanizmy mogły zostać zmodyfikowane albo w pewnym sensie wyeksponowane w warunkach naturalnych.

A więc należy bardzo rozgraniczyć te dwie rzeczy. My posługujemy się GMO jako narzędziem naukowym. Myślę, że ta wypowiedź – nie chcę wchodzić w kompetencje pana profesora – natomiast myślę, że wypowiedź dotyczyła właśnie tego sposobu myślenia. Nie pamiętam dokładnie, jak wypowiedź brzmiała, ale że...

Dyrektor IHAR – PIB prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

GMO jest przyszłością.

Zastępca dyrektora do spraw naukowych IHAR – PIB Magdalena Szechyńska-Hebda:

Tak, jest przyszłością, dlatego że stosowanie tych narzędzi w nauce pozwala przyspieszać pewne naturalne sposoby – chociażby wyprowadzania nowych odmian. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie profesorze, chciałam oczywiście zapytać o modyfikację genetyczną topoli, w której zwiększamy możliwość przyrostu, czyli przyrostu biomasy używanej chociażby do spalania, tak? Moje pytanie brzmi, czy to jest modyfikacja jednogatunkowa. Największe zarzuty i obawy ludzi, którzy nie zajmują się nauką i nie posługują się metodą naukową, jaką jest modyfikacja, rodzą się głównie z tego powodu, że do modyfikacji danych genów używa się części czy niektórych elementów genów obcogatunkowych. Czy w tej modyfikacji topolowej, o której państwo mówicie, była modyfikacja tylko wewnątrz jednego gatunku? Czy były też używane geny czy modyfikacje, będące połączeniem różnych gatunków, tak jak to jest często w modyfikacjach używanych przez Monsanto?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie profesorze.

Dyrektor IHAR – PIB prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

Odpowiedź jest taka, że trzeba wiedzieć, w jaki sposób obecnie wyprowadza się genetycznie zmodyfikowane rośliny w laboratoriach. Metody ulegają zmianie, ale do tej pory wyprowadza się tak rośliny: aby wyprowadzić genetycznie zmodyfikowaną roślinę, trzeba mieć marker selekcyjny. Marker selekcyjny pochodzi od obcego gatunku, bo stosuje się geny odporności na antybiotyki, ale stosuje się takie geny odporności na antybiotyki, które dopuszcza Ministerstwo Środowiska, czyli nieużywane w ochronie zdrowia ludzi i zwierząt. Pozostały gen jest modyfikowany naturalnie; pochodzi z tego samego gatunku i to jest zasadnicza modyfikacja – trzeba to odróżnić. Natomiast konstrukt, który się wprowadza, już wprowadza się wspólny, bo musi być czynnik selekcyjny, żeby można było wyselekcjonować ten zmodyfikowany gen. A zmodyfikowany gen to jest naturalny gen; po prostu jest to wyciszenie ekspresji tego genu.

Co chcę powiedzieć? W tej chwili, oczywiście od 2012 r., w ogóle problem GMO praktycznie rzecz biorąc zniknie, bo tę samą modyfikację, którą już w tej chwili przygotowujemy, będziemy mogli wyprowadzać przy pomocy technologii CRISPR. To jest technologia, która umożliwia metylację DNA bez zmiany sekwencji; bez zmiany jakiegokolwiek sekwencji. Ta technologia wyciszy określone ekspresje określonych genów.

Pracuję z genami. Przede wszystkim pracujemy razem z panią dr hab. Magdaleną Szechyńską-Hebdą nad mechanizmami regulacji śmierci komórki. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że przyrost i wzrost organizmu jest regulowany dwoma antagonistycznymi procesami: to jest podział komórkowy, mitozą i ultymatywny koniec cyklu komórkowego, czyli programowana śmierć komórki. My te geny odpowiednio regulujemy. To jest tak, jak w naszych komórkach rakowych. W tej chwili jesteśmy w stanie regulować mechanizmy. Mechanizmy, które są regulowane – regulujemy właśnie głównie geny procesujące, spowalniające śmierć komórki, a przez to zwiększamy przyrost drewna.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pan poseł Ajchler. Widziałem, że chciał zabrać głos. Bardzo prosiłbym króciutko. Jeszcze chwilę.

Posel Zbigniew Ajchler (PO):

Panie profesorze, mam pytanie. U nas, w polskim społeczeństwie, gdy mówi się na temat inżynierii genetycznej, to myśli się pod kątem zła inżynierii genetycznej, co jak uważam, jest niesprawiedliwe. Jest rzeczą oczywistą, że inżynieria genetyczna polega też na unicestwianiu czy wyjmowaniu genów np. stresu czy dodawaniu innych genów, które powodują wzrost wyników produkcyjnych, a nie odwrotnie.

Druga sprawa. Przecież codziennie następuje pewnego rodzaju modyfikacja w świecie roślinnym. Co prawda trudno to nazwać inżynierią genetyczną, ale to się dzieje samoczynnie. U nas mówi się, że wszystko, co dzieje się samoczynnie, jest dobre; mówię o krzyżowaniu czy o innych formach. Czy mógłby pan wypowiedzieć się w tej materii? Czy tak rzeczywiście jest? Czy samoczynne krzyżowanie się roślin, czy powstawanie roślin – oczywiście jest to proces bardziej rozciągnięty w czasie – jest uzasadnione i właściwe?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Posel Zbigniew Ajchler (PO):

Chodzi mi o tok rozumowania.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Czy pan profesor chciałby odpowiedzieć na zadane pytanie? Pani również chciała zabrać głos.

Dyrektor IHAR – PIB prof. dr hab. Stanisław Karpiński:

Jeżeli mogę, to odpowiem krótko. Generalnie dzieją się takie procesy, ale one są rozłożone w czasie. Podam przykład nas, ludzi. Czy zdajecie sobie państwo sprawę z tego, że około 3,8% naszego genomu pochodzi od człowieka neandertalskiego? Czyli krzyżowaliśmy się z neandertalczykiem na początku, kiedy dwa gatunki się rozdzielały i to są fakty udowodnione naukowo.

U roślin można też zaobserwować podobne fakty, ale kiedy powstanie gatunek, to potem krzyżowanie jest naprawdę bardzo, bardzo ograniczone. Praktycznie rzecz biorąc znajduje się w naturze, są w naturze przykłady i są przykłady takiego krzyżowania, ale to jest raczej ograniczone. Najczęściej przy powstawaniu gatunków, czyli przy rozchodzeniu się, kiedy powstają dwa nowe gatunki i zaczynają się rozchodzić, to w początkowym okresie ich ewolucji jak najbardziej będą się krzyżowały.

Jeszcze jedno uzupełnienie.

Pełnomocnik dyrektora IHAR – PIB do spraw organizacyjnych i prawnych Joanna Modzelewska:

Joanna Modzelewska. Jestem pełnomocnikiem dyrektora do spraw organizacyjnych i prawnych.

Chciałam odnieść się do pytania pana posła w zakresie art. 13. Chodzi panu o ustawę o NCBiR. Jakby ze strony pana dyrektora Świergiela nie ma jakiegokolwiek zaniedbania, bo artykuł ten jasno wskazuje, że funkcji nie można łączyć. Oznacza to, że jedna z nich po prostu z automatu wygasa. Dyrektor nie może złożyć dymisji, bo nie podaje się do dymisji, tylko z momentem powołania po prostu niejako traci status członka rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Natomiast od strony formalnej właściwy do tego jest ten, kto powołuje radę NCBiR, czyli nie jest to ruch po stronie pana dyrektora.

Natomiast jeszcze chciałam się odnieść do pytania pana posła, który pytał o kwestię ziemniaka i winorośli. Bardzo dobre pytania. Odbywaliśmy wiele rozmów z prezesami spółek, których właścicielem jest IHAR. Jeżeli chodzi o kwestię ziemniaka, to jest spółka Zamarte. Tam mamy perełkę, według mnie bardzo ciekawa sprawa, a mianowicie spółka Zamarte produkuje wódkę koszerną, która jest eksportowana. Wódka ta jest bardzo pożądanym towarem. Dyskutowaliśmy o tym, żeby zwiększyć wykorzystanie ziemniaka nie tylko w Polsce, ale i za granicą, żeby współpracować z innymi. Wręcz padły pomysły, jak np. oznakowanie.

Państwo chodzą na pewno do sklepu, korzystają z wody mineralnej. Jeżeli mają państwo małe dzieci, to na pewno państwo kojarzą, że na produktach jest np. znaczek „Sprawdzone przez Centrum Zdrowia Dziecka” albo przez Instytut Matki i Dziecka. Byłam przez 7 lat prawnikiem CZD i jest coś takiego, jak przyznawanie właśnie tej marki, czyli jest badanie danego produktu. Dyskutujemy teraz, żeby np. oznaczać ziemniaki. Chodzi o to, żeby wypracować pewną formułę. Mamy np. frytki czy różnego rodzaju produkty z ziemniaków – czy makarony, jeżeli chodzi o kwestię pszenicy – i rzecz w tym, żeby np. na chipsach czy na innym wyrobie umieścić znaczek „Sprawdzone ziarno pochodzące z...” czy też „skontrolowane”. W tym momencie może na tym zarabiać instytut, ale również konsument może mieć poczucie, że produkt jest zbadany. Pańska troska odnosi się do kwestii GMO, czyli np. na produkcie można napisać „Nie posiada GMO”, prawda? Można coś takiego wypracować i każdy będzie jakby miał poczucie, że to, co spożywa, jest zbadane i pozbawione tego, czego część społeczeństwa na pewno się obawia.

Jeśli chodzi o kwestię winorośli, to temat jest coraz bardziej popularny i modny, w szczególności na południu Polski, gdzie są dobre, nasłonecznione wzgórza. Tam powstają winnice. Rozmawialiśmy też ze spółkami, czy nie wypracować tego typu odmian, ale na razie jest to faza rozmów. Sprawę trzeba przeanalizować od strony konkurencyjności, opłacalności; ale typ myślenia, który pan prezentuje, jest jak najbardziej wskazany, bo jest duże zainteresowanie winnicami. Można powiedzieć wręcz, że jest moda na to, żeby zakładać winnice. Ludzie coraz częściej i chętniej spożywają wina, a więc myślę, że wszystko jest jeszcze przed instytutem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Posel Zbigniew Ajchler (PO):

Chciałem zadać jeszcze jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, musimy kończyć już w tej chwili.

Chciałem tylko poinformować panią, że ustawa na pozytywne znakowanie, na nieobecność GMO jest złożona przez klub Kukiz'15; została złożona kilka miesięcy temu. Wiem o tym, że rząd pracuje, a więc podejrzewam, że za kilka miesięcy będzie i rządowa wersja. Może wtedy będziemy mieli przyjętą ustawę.

Jeszcze raz chciałem państwa poinformować, że jutro o godz. 13.00 odbędzie się posiedzenie Komisji, poświęcone zmianie w składzie osobowym prezydium Komisji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny...

Posel Dorota Niedziela (PO):

Pan profesor chciał chyba odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan profesor chciał się jeszcze odnieść do sprawy? Nie.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.